

ECHA PŁOCKIE I ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za dostarczenie do domu miejscowe k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 50.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kółportowe po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa

w Płocku

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Ryckera na Nowym Ryнку.

Przedpłatę i ogłoszenia najłatwiej przysyłać wpłać do redakcji.

Reklamy nie naliczane do zwrotu.

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz podany lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 50 za wiersz.

WYKŁADY wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia: Ułaga (Włocławska 5), Piotrowskiego (Świętochowska 20), Burgońska (Świętochowska 20).

Oddział Płocki Banku Państwa

Na zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że na mocy rozporządzenia, zatwierdzonego przez p. ministra finansów, z dnia 14 czerwca 1900 roku, Oddział Banku Państwa z dniem 1/14 września r. b. warunkowe rachunki bieżące, w celu regulowania rozrachunków pieniężnych wzajemnych za pośrednictwem instytucji banku państwowego, dla osób prywatnych, t-stw handlowo-przemysłowych, rządowych, społecznych i stanowych, jak również dla banków prywatnych. Dla wszystkich klientów, korzystających w operacjach wekslowych z kredytu wyższego nad 10 tysięcy rubli, — rachunek bieżący warunkowo otwarty zostanie obowiązkowo. Rozporządzenie powyższe zawiera rozmaite ulgi dla przedstawicieli władz. Po wyłączeniu szczegółowe, jakoteż w celu otrzymania przepisów, dotyczących operacji bankowego rachunku bieżącego — zwracać się należy do biura oddziału banku.

Żegluga parowa na Wiśle

Wiadomienia, że statki parowe kursują między Warszawą, Płockiem a Włocławkiem i wychodzą:
Warszawa do Płocka i Włocławka o 1 w nocy i 7 r.
Płock do Warszawy o 9 rano i 1 po południu.
Płock do Warszawy o 5, 6, 8 rano i 7 wiecz.
Płock do Włocławka o 5 i 8 rano i 2 po poł.
Włocławka do Płocka i Warszawy o 4 rano.
Włocławka do Warszawy o 1 i 4 po południu.

DENTYSTA

Maurycy Bolesław Oppenheim

Przebieg z Krakowa ze zjazdu lekarsko-dentystycznego.

Łomża, Nowy Rynek, dom Muszyńskiej.

Lekarz - Dentysta

Szymon Chrostowski

Przebieg z Krakowa ze zjazdu lekarsko-dentystycznego, obok dyrekcji T-wa Kred. Ziemińskiego.

Kalendarzyk tygodniowy

Święci Kościoła R.-Katołickiego		Imiona sławne	
25 sierpn.	Ludwika	Namysława	Władysława
26 "	Irzenia	Władysława	Władysława
27 "	Pr. r. 3 Kazimierza	Przedziśława	Wyszymira
28 "	Sc. gl. 3. Jana Chr.	Racibora	Szczęsnego
29 "	Róży Limanickiej	Szczęsnego	Szczęsnego
30 "	Rajmunda	Szczęsnego	Szczęsnego
31 "	Augustyna	Szczęsnego	Szczęsnego

Wschód słońca o godz. 5 m. 0
Zachód słońca o godz. 6 m. 1
Najcieplej: Now d. 25 sierpnia o godz. 5 m. 12 rano.
Wody na Wiśle d. 21 sierpn. 2 stop 4 cali
Płock o d. 22 " 2 " 1 "
d. 23 " 2 " 1 "

W Płocku: O d. 21 sierpn. 21,6 22,6 22,3
d. 22 " 21,6 22,4 21,8
d. 23 " 19,5 20,4 20,4

W gub. Płockiej: 27 sierpnia w Płocku, 28 w Radzanowie, w Dobrym, 29 w Janowie.
W gub. Łomżyńskiej: 27 sierpnia w Andrzejowie, 28 w Malowie.

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 13 do d. 19 sierpnia 1900 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Żambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Względna średnia	Opady	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.	°	m. m.	
13 P.	14,0	20,6	12,1	15,6	SW ₂	W ₂	O	2	3	7	71	0,1	rosa, drobny deszcz
14 W.	17,4	20,0	16,0	17,8	SW ₀	W ₀	O	4	9	9	71	0,0	rosa, drobny deszcz
15 Sr.	17,2	24,2	16,0	19,1	NE ₀	W ₂	O	0	8	0	68	—	rosa
16 Cz.	16,0	23,0	16,0	18,0	O	NE ₂	O	0	0	0	46	—	rosa
17 P.	20,0	23,7	17,5	20,4	O	N ₁	O	0	1	2	42	—	rosa
18 S.	18,0	24,3	17,0	19,8	E ₁	E ₂	E ₀	0	0	0	53	—	rosa
19 N.	18,3	26,4	19,5	21,4	SE ₁	S ₂	So	0	0	0	52	—	rosa

Średnia 18,9

Średnia 58 Suma opadu 0,1 m.m.

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez litery—zupełna cisza.

Zmiany w duchowieństwie w dyec. płockiej.

Nowowysięconego ks. Walentego Mroczkowskiego naznaczono p. o. wikariusza w parafii Świętochowskiej, w powiecie tyński. Nowowysięconego ks. Włodzisława Dębowskiego naznaczono p. o. wikariusza w parafii Łysiej, w powiecie kolneńskim, gub. łomżyńskiej. Nowowysięcony ks. Jan Dolecki mianowany został p. o. wikariusza w parafii Wyszewskiej, w powiecie pułtuskiej, gub. warszawskiej.

Zmiany w służbie i mianowania.

Półmajster m. Łomży, podpułkownik Holsten mianowany naczelnikiem strazy ziemskiej powiatu łomżyńskiego kanczelistą z zarządu gub. łomżyńskiego. Wacław Niedzielski wykreślony z listy urzędniczej z powodu przeniesienia do oddziału Banku Państwa w Łomży. Kapitan 14 pułku oloneckiego, Panujew mianowany naczelnikiem strazy ziemskiej pow. makowskiego. Naczelnik strazy ziemskiej pow. makowskiego, porucznik Wolonczew mianowany naczelnikiem strazy ziemskiej w powiecie kolneńskim.

P Ł O C K.

Z sezonu. Dość wywczasów! Odpoczynek był potrzebny, lecz pora było, aby wrócić już na posterunek. To, co zbyt długo odpoczywa, co leży odłogiem—zanika i marneje. Jeżeli zamkniesz się do ciemnicy i pozostaniesz przed, czas dłuższy bez światła—osłepniesz. Ręka bezczynna więdnije.

A przez ten czas spiekoty i naszej w tym czasie bezsilności i bezczynności wszystko leżało odłogiem. Życie społeczne przycichło, ustało na czas letni nawet tak słabe tętno tego życia, jakie daje się odczuwać w naszym mieście. — Powróćcie się ze świeżymi siłami, natadowani zapewne energią i chęcią. Macie sposobność zżytkować te siły, wyładować tę energię. Wszystko was woła, wszystko oczekuje przybycia waszego. Trzeba zorganizować Tow. muzyczne, niedawno dla nas zatwierdzone, trzeba pomyśleć o zesrodkowaniu sił, a nie rozsiewać je na różne instytucje sportowe w mieście takim jak nasze, gdzie tak mało ludzi, którzy mogą i powinni podtrzymywać życie miejskie. Do roboty powinni przystąpić wszyscy, ta mała część, która dźwiga na swych barkach różne „Zgody” i towarzystwa, nie poddała wszystkiemu i prędko może upaść bezsilna. Kto chętny chce stanąć w szeregu, ten nie powinien patrzeć, jak kapłan nosi jego sąsiad, lecz bezwzględnie, wesół i dzielnie i maszerować. Tęgo wymaga dobro, także winno być połączone z racją. Trzeba pomyśleć o zasileniu instytucji dobroczynnej, która utrzymuje ochronę, przytulki i daje jeść biednym. Niech się zresztą łączą, przyjaźnie z pożytecznym.

A więc utalentowane amatorki i wy amatorzy, którzy im doskonale towarzyszyć, trzeba pomyśleć o teatrze, o koncercie amatorskim. — Tak, przyjemne z pożytecznym, a nie tylko dla biednych, ale i dla was, bo macie żywe przykłady, że estrada prowadzi nieraz tam, gdzie łączono ręce przysięgając sobie na zawsze, „gdzie ty Kajus, tam i ja Kaja.” Podobna się wam to, a więc urządzić przedstawienie na dochód potrzebujących, a powodzenie zapewnione. — Słowem, mamy o czem myśleć w mieście.

A wiesz? Wiesz pracowała w znoju, jej należało się będzie odpoczynek, lecz tylko względny. Wiesz będzie miała wkrótce zapewne swoją instytucję w mieście—towarzystwo rolnicze. Tam zesrodkuje się działalność rolników, którzy w naradach swych powiedzą niejedną piękną rzecz, a niejedną i w czyn wprowadzą. Przecież rolnik podniósł głos o założeniu szkoły rolniczej, — chyba myśli tej nie dadzą upaść inni rolnicy. Trudności są, prawda, ale zwyciężyć je można.

Więc koniec sezonu martwego! Skorzystamy zapewne i my na tem, którzy do słowne, w pocie czoła musieliśmy wydobywać myśli dla dostarczenia czytelnikom (tym na łące, lub w boru), materiału świeżego i zajmującego. Spodziewamy się, że wraz z ustaniem robot w polach, posypią się korespondencje z różnych okolic, a wraz z ożywieniem życia w miastach i miasteczach zabiorą głos w sprawach ważniejszych. Możeby wznowić polemikę o... inteligencji prowincjonalnej?...

Jednym słowem: la saison est morte, vive la saison!

Zbiory 6. p. Tarczyńskiego. Co słychać o tych zbiorach, zapytują nas czytelnicy. Przedewszystkiem musimy zrobić wymówkę publiczności, że na głos, wzywający ją do składki dla sprawienia szaf i gablotek w celu uporządkowania zbiorów, nie odezwała się zupełnie. Nie otrzymaliśmy na ten cel grosika, a wszak jest to cel również ważny i wart poparcia, jak wszelkie inne cele. — Przypuszczamy, że był to czas nieodpowiedni do żywej działalności t. z. sezonu martwego, w którym ustaje żywsze zainteresowanie się sprawami społecznymi. Obecnie rozpoczyna się już ruch, przypominamy się więc z ożarami na sprawienie szaf i gablotek dla pomieszczenia zbiorów.

Zbiory dotychczas są opieczetowane i strzeżone, wkrótce jednakże zapewne nastąpi otwarcie mieszkania po zmarłym, a wówczas ksiądz Kowalewski, który nabył te zbiory, przeniesie je i prawdopodobnie

umieszczone zostaną w kapitularku. Gdyby kiedyś nastąpiło otwarcie muzeum miejskiego, zbiory te zostaną tam oddane.

Parę przedmiotów przybyło już do zbiorów. Księga na prowincji, do których zwrócił się ks. Kowalewski, ofiarują, co mogą, lub co na razie wleciał gdzieś znajdują.

Widzieliśmy np. ciekawe radio kamienne sporych rozmiarów, dobrze obrobione, znalezione w rzece Drwęcy, w parafii sochocińskiej. — Ktoś ofiarował przyrząd do temperowania piór, dziś zupełnie już nie widywany, a którym ojcowie nasi chętnie się posługiwali i t. d.

W każdym razie spodziewać się można, że zbiory nie przepadną marnie, że znajdują się pod troskliwą opieką.

W sprawie oddziału równoległego w klasie pierwszej. A więc nie będzie tego oddziału. Władza gimnazjalna na zapytanie p. Kuratora Okręgu naukowego odpowiedziała, że wobec braku miejsca trudno zadosyćczynić prośbie mieszkalców. A więc ogromny gmach pojezuicki nie może pomieścić jeszcze 40 chłopców żadnych nauki? To dziwne. Jeden pokój odstąpiony przez tych, którzy korzystają z mieszkania w gmachu szkolnym, uczeszyby zakłopotanych rodziców, którzy teraz nie będą wiedzieli, co robić z dziećmi, jeden pokój otworzyłby wrota szczęścia dzieciom, które obecnie nie zdają sobie nawet sprawy z tej krzywdy, jaką im wyrządzono. Czyżby rzeczywiście nie było sposobu zaradzenia złemu. Mieszkańcy może jeszcze raz zwrócić się z odpowiednim podaniem do p. Kuratora. Są sposoby wyjścia, i przy dobrej chęci ze strony władzy gimnazjalnej możnaby temu zaradzić. Lecz czas nagli i odpowiednie podanie trzeba wysłać jaknajrychlej.

Z bruku miejskiego ubyla typowa postać Skaska, gamonia płockiego, któregoś my wszyscy znali. Umarł w środę w szpitalu, a podobno upał tak go ostatecznie zmordował. Dobroczynna śmierć uwolniła go nareszcie od posmiewiska i igraszek łobuzów miejskich, od których stale musiał się opętać.

Ze szkół. W przyszły wtorek t. j. 28 b. m. rozpoczną się w tutejszych szkołach rządowych egzaminy nowowstępujących i „poprawki” uczniów, którym je wyznaczono.

Odpust. W dniu wczorajszym w mieście naszym przypadał odpust św. Bartłomieja. Dzień ten obchodzony jest w kościele parafialnym uroczystym nabożeństwem.

Miasto na wół świętowało.

Okręg cukrowczy w Płocku. Zarząd okręgu, cukrowniczo-akcyjnego; zatwierdzonego w d. 13 b. m. mieści się będzie w Płocku Cukrownie okręgu podzielono na 4 wydziały. Pierwszy wydział stanowią cukrownie w Borowiczkach i Malej-Wsi, drugi-cukrownie Chelmicka i Ostrowitka, trzeci-Ciechanów i Izabelin, czwarty-Gucin, Łuków w gub. Łomżyńskiej Krasiniec w gub. Płockiej. Pomocnicy nadzorczy okręgowego, zawiadujący oddziałami mieszkać będą w Płocku, w Lipnie, w Ciechanowie i w Pułtusku.

Kradzież w białej. W nocy z czwartku na piątek popełniono kradzież w białej tutejszej. Zabrano lichtarzę, kubki i inne drobne przedmioty razem wartości przeszło 150 rb. Złodzieje doychczas nie wykryci, śledztwo w toku.

Z porządków miejskich. W ostatnich dniach, z powodu widocznego upałów polecano pilnie aby rynsztoki posypywane były chlorkiem, a chodniki polewane.

Wyciąg dystansowy. Jutro wioślarze płoccy urządzają wyciąg dystansowy do Dobrzykowa i z powrotem. Wyjeżdżają dwie załogi ośmiowiosłowe pod sterem pp. Trzcińskiego i Merlego. Załoga, która w krótszym czasie przepłynie tę przestrzeń, będzie załogą zwycięską.

Ofiary. Przesłane redakcji naszej od p. J. T. Morawskiego rb. 2 (dwa) na zakup szaf i gablotek dla pomieszczenia zbiorów po s. p. Fr. Tarczyńskim, złożyłszy obecnie właścicielowi zbiorów księdzu prefektowi Kowalewskiemu.

Ł O M Ż A.

Z Tow. kred. miejskiego. Jednocześnie prawie z utworzeniem T-twa kredytowego dla m. Łomży powstała myśl rozszerzenia działalności tegoż na miasta powiatowe.

Wówczas jeszcze, w samym zaraniu dni młodziutkiej instytucji, niektóre z większych miast gubernji, wystąpiły do władz T-stwa z żądaniem udzielenia im kredytu, widząc w tem jedyny ze wszech miar pożądany i dogodny środek do wydzwignięcia posiadaczy nieruchomości miejskich z nader trudnego położenia, w jakim się oni powszechnie znajdują przez pozostawanie w zależności od kapitałów prywatnych, wypożyczanych przeważnie na warunkach uciążliwych i na nienormalną na dzisiejsze stosunki stopę procentową; względnie zaś tanie pożyczki T-stwa, udzielane na długi i stały termin, niezaprzeczenie stałyby się prawdziwym dobrodziejstwem i jedną z największych dźwigni do wzrostu dobrobytu i ulepszeń zewnętrznych tych miast, tak srodze dziś zamiedlanych.

Uwzględniając te żądania, wspólne zresztą wszystkim mniejszym miastom w kraju, dyrekcja wyjechała upoważniona ogólnego zgromadzenia do wystąpienia na drodze właściwej o zmianę ustawy i przedsięwzięła stosowne w tym celu starania przygotowawcze. W trakcie tego ogłoszone zostało Najwyżej w d. 1 maja potwierdzone zdanie rady państwa, na mocy którego istniejące w miastach gubernjalnych, Towarzystwa kredytowe, z żezwolenia ministra skarbu, mogą rozszerzać swoją działalność na miasta powiatowe i osady miejskie.

Wedle powołanego prawa, działalność towarzystw kredytowych może być rozciągnięta na te jedynie miasta i osady, w których suma szacunku ubezpieczeniowego ogółu nieruchomości wynosi 150,000 rubli i jeśli przynajmniej 20-u właścicieli złoży oświadczenie o zamiarze przystąpienia do T-stwa. Przytem prawo to stanowi, że w towarzystwach rozszerzających swą działalność na inne miasta, ogólne zgromadzenia członków, mają być zastąpione przez zebrania reprezentantów. Obior reprezentantów w miastach stowarzyszonych winien być dokonywany na specjalnych zebraniach wyborczych, odbywanych na zasadach i w terminach, przez odnosne przepisy wskazanych. — Dotychczas oświadczenia o zamiarze skorzystania z pożyczek T-stwa złożyli właściciele nieruchomości w miastach: Pułtusk, Ostrołęka, Szczuczyn, Makowie i Grajewie (osada).

Deklaracje tych miast w zupełności odpowiadają wymaganiom nowego prawa co do liczby posiadaczy miejskich, oraz pod względem sumy szacunkowej ubezpieczenia ogólnego nieruchomości w danem mieście. Wobec tego dyrekcja bezwzględnie zajęła się wypracowaniem projektu odpowiednich zmian w ustawie i przepisów uzupełniających, jakie z chwilą rozszerzenia działalności winny być stosowane.

O ile wlemy, podjęta praca jest już na ukończeniu i po skompletowaniu dowodów dodatkowych, jakich dyrekcja zamierza żądać, właściwe przedstawienie do p. ministra skarbu zrobione zostanie.

Tym sposobem tyłokrotnie poruszana przez pisma kwestja dostarczania naszym miastom taniego kredytu, który ogólnie uznany został za potrzebę pilną i pierwszorzędnego znaczenia dla rozwoju tych miast, w niedalekiej przyszłości znajdzie pomysły rozwiązania.

Z majówki strażackiej. Odłożona z powodu niepogody w pierwszym terminie, roczna zabawa strażacka p. n. „majówki” odbyła się 15 b. m. w lesie kalinowym, ogólnie lubianym dla pięknego położenia, ładnych widoków i bliskości rzeki i naj-

chętniej uczęszczanym pomimo znacznego oddalenia od miasta. O tegorocznej zabawie strażackiej można powiedzieć, że się udała, ale że była piękną jedynie do pewnego momentu.... Ładnie bowiem wyglądała straż, dająca w szeregach przez miasto w nowych letnich uniformach (czy wypadkiem nie są zbyt czyste, a zakosztowne te zdobne w różne kolory tęczy—czapeczki i bluzy?); ładnie i malowniczo prezentowały się gromadki naszych „dzielnych” na tle zieleni w kole tanecznym, złożonym z licznych gości płci nadobnej i brzydkiej, o chocho przy dźwiękach orkiestry pływających na zielonej darni, — ale nie pięknie wcale mówi o zabawie skandal, wywołany nieaktownością zwierzchników z jednej strony, a z drugiej zbytnią zapalczywością nadmiarem temperamentu... dzielności, a zakończony skargą pokrzywdzonego do władz sądowych.

Ślub. W dniu 21 b. m. w Krakowie odbył się ślub panny Marii Korolek, córki rejeanta Michała Korolek i małżonki jego Anieli z Sadowskich—z p. Mieczysławem Skarżyńskim, właścicielem dóbr Romany, w powiecie kolneńskim.

Z naszych okolic.

Kościół w Rostkowie pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. Było to o wczesnym ranku w dniu 15 sierpnia 1568 r. Do jezuickiego klasztoru św. Andrzeja w Rzymie na Monte Cavallo spieszą tłumy. Na ustach wszystkich jedno imię: Stanisław! „Umarł młodzieniaszek, polak, umarł, i wszyscy do ciała jego biegną, a my starzy, gdy umrzemy takiej czi mieć nie będziemy”, powiedział słynny na on czas w Rzymie, uczony Franciszek Toletus, patrząc na ten ogólny zapal. Jeszcze Rzym ex cathedra nie przemówił, a już Stanisław Kostka jako błogosławiony powszechnie był czczony w mieście świętym. Ciała w której umarł, zamieniona w kaplicę, obraz jego, wbrew praktykom tym dotąd zwyczajom, jawnie w kościele wystawiono i oświetlono. Niedługo bo w 1604 r. Klemens VIII imając go błogosławionym. Następnie Klemens X ogłasza w 1670 r. szczególniejszym patronem Polski, wreszcie Benedykt XIII zapisuje w 1726 r. w poczet świętych, przez cały Kościół czczonych.

Cześć sw. naszego rodaka szerzy się po całym Włoszech a zwłaszcza pomiędzy młodzieżą katolicką, która w sw. Stanisławie, uznaje przedniejszego swego patrona i ideał godny naśladowania.

Ale i ziemia która wykarmiła, świętego nie pozostała dlań obojętną. Pierwszymi czcicielami s. Stanisława—byli niegdyś przesładowcy jego—brat jego Paweł i nauczyciel Biliński.

Najpierw też w rodzinnym mieście cześć sw. młodzieńcowi poczęto oddawać. Matka sw. Stanisława Małgorzata z Krystkich wybudowała kaplicę w kościele parafialnym w Przasnyszu ku czci syna swego.

Rozstawiło się zaś imię świętego po kraj całym pamiętnem pod Chocimem nad Turkami zwycięstwem, które szczególniejszej opiece sw. Stanisława powszechnie przypisywano.

Do tego też czasu odnieść trzeba kościółek, ku czci sw. Stanisława we wsi Jego rodzinnej Rostkowie. Kościół ten był drewniany 13 łokci długi, 9 szeroki, 4 wysoki, zbudowany w formie krzyża o 2 wieżach na froncie, kryty dachówką. Wskutek nieszczęść, jakim podlegał w końcu XVIII i na początku XIX w. kraj cały, jak wiele innych kościołów tak i ten, mimo że był pamiątką narodową—przyszedł do upadku. Z akt konsystorskich widać że w 1821 był już w opłakanym stanie; jedna wieża nachyliła się, druga była w ruinie; sciany przegniłe i dach dopominał się gwałtownie ratunku. Wskutek takiego stanu rzeczy w rzezonym kościółku przetrwało nabożeństwo, a aparaty i utensylja kościelne przeniesiono do kościoła parafialnego w Przasnyszu. W 1850 r. wieża upadła, przytem zrujnowała dach, przyszło do tego, że w 1860 r. postanowiono kościół rozebrać. Administrator diecezji ówczesnej Płockiej ks. Tomasz Myśliński proponował drogą składek pobudować kościół nowy, ale skończyło się tylko na projekcie. Tymczasem, mimo starań dziekana i proboszcza przasnyskiego ks. Grzegorza Budnego kościółek rozebrano. Myśl jednak budowy nowego kościółka nie ustawała i raz po raz była podnoszona. Już w 1888 roku obecny proboszcz przasnyski, prałat Czapliński, robił starania o pobudowanie

nowego kościółka, konsystorz zażądał planów, wskazania funduszu i rzecz się zatrzymała.

Dopiero w 1893 r. Agnieszka Helwich, kobieta niezwyklej cnoty i pobożności wielkiej podnosi projekt dawny uczczenia sw. Stanisława w jego miejscu rodzinnym nowym choćby skromnym kościółkiem, ale już murowanym. W tym celu robi stosowne podanie do konsystorza: „powodowana głęboką czią dla Stwórcy naszego za doznane łaski, postanowiłam własnym kosztem wybudować nową kaplicę w Rostkowie ku czci sw. Stanisława Kostki”.

W swych pobożnych zamiarach znajduje dzielne poparcie w s. p. biskupie Nowodworskim i w ówczesnym oficjale a obecnym naszym Najdostojniejszym Administratorze diecezji ks. Petrykowski.

Konsystorz zrobił stosowne podanie do Rządu Gubernialnego. Tymczasem umiera pani Helwich—lecz spadkobiercy jej: brat Jan Helwich i siostrzenice—panie Grabowska i Gogolewska nie tylko, że nie zaniechały pobożnej fundacji, ale wedle sił pragną jak najprędzej urzeczywistnić zamiar pobożnej swej siostry i ciotki. Wielki też czciciel sw. Stanisława ks. Petrykowski nie ustawał w swych zabiegach—jakoż rzecz całą odesłano do Ministerjum spraw wewnętrznych dla zatwierdzenia. W 1895 r. otrzymawszy pomyślną odpowiedź, przystąpiono do robot. Dozor i kierownictwo nad budową w nieobecności proboszcza ks. Czaplińskiego, który jako delegat bawił w Petersburgu, oddano ruchliwemu ks. Leonowi Gosciickiemu wikariuszowi w Przasnyszu. Za jego staraniem postanowiono zmienić pierwotne plany i pobudować kościółek większy; odnosne przedstawienie zrobiono do Ministerjum w 1897 r., które w 1898 r. nowe plany zatwierdziło. W tym czasie ks. Gosicki został przeniesiony do innej parafii, a roboty powierzono komitetowi, w skład którego weszli pp. Dobrzański, właściciel Rostkowa, Żorawski ze Szczuk i wice-dziekan przasnyski ks. Dzierżanowski.

Powiadają, że najtrudniej co zacząć—raz też rozpoczęte przez ks. Gosickiego prace około budowy kościoła w Rostkowie mimo wielkich przeszkód, zwłaszcza natury pieniężnej, szły rażno. Od roku kieruje robotami wikariusz kościoła po bernardyńskiego ks. Mietnikowski.

Dzisiaj przy pomocy Bożej stanął już kościół pod dachem i słicznie się przedstawia. Ale wewnątrz oprócz ambony i prowizorycznego ołtarza, wszystko jest do zrobienia—potrzeby wielkie same za siebie przemawiają. Społeczeństwo zaś nasze, a zwłaszcza wierni diecezji płockiej nie powinni zapominać że sw. Stanisław to „kość z kości naszej, krew z krwi naszej” i lagna manu pospieszyć, by co prędzej było można zająć się całkowitem wykończeniem kościoła.

Jutro w niedzielę t. j. 26 b. m. odbędzie się poświęcenie kościółka, a na prowizorycznym ołtarzu będzie odprawiona pierwsza Msza święta.

Poswięcenia dopełni oraz pierwszą Mszę sw. na mocy upoważnienia konsystorskiego odprawi prałat Czapliński, proboszcz i dziekan przasnyski.

Tak więc zacna myśl pobożnej Agnieszki Helwich stała się dzisiaj rzeczywistością, a nasz rodak, chluba imienia naszego, w rodzinnym miejscu ma pomnik od wdzięcznych serc rodaków. Ks. A. P.

Susza długotrwała i wielkie upały, jakie wciąż jeszcze niemal od dwóch już miesięcy trwają stale, dają się zbyt odczuwać i ludzior i na polach. Pokosy wtórne koniczyń i traw będą również słabe, jak i pierwsze, co przy braku ogólnym słomy, a następnie i paszy, zawładnąć może dotkliwie na gospodarstwach rolnych. Wogóle potrzeba deszczu. Wola o to i ziemia spragniona, która ma przyjąć nowe ziarno na plon przyszłoroczny, wołają o deszcz sady, ogrody i trawniki. Liście na drzewach szerniały od żaru, trawy w ogrodach poschły i pożółkły. Upały i brak wilgoci wpływają źle i na zdrowie ludzkie. Potrzeba choćby burzy, która by oczyściła i orzeźwiła duszne powietrze.

Galerowe (pow. ostrowski). Ponieważ w miejscowości tej latem przebywa dużo wojska, więc zapotrzebowanie na mięso i wytwory spożywcze jest znaczne. — Są tu żydowskie sklepiki, odbudowane z drzewa po żeszlorocznym pożarze, a w bliskości drogi głównej domki i 4-ry rzemieślnicze (dla każdego pułku po jednej).

Pomijam już tę okoliczność, że latem podróżny, osobliwie gdy wiatr z południa wieje, zmuszony jest odytuchać powietrze przesyconem zgnilizną, od czego aż do choroby się robi, ale chciałbym zaroczyć uwagę na jej należy na sposoby zabijania bydła w rzeźni. Do budynku, zwącego się szmarnię, przy pomocy kijów i silnych mion wpychają ofiarę i tam rozpoczyna się istne pastwienie nad bydłem. Poślednie zaczynają skrecać zwierzęcia, zmuszając tym sposobem do złożenia się, nieraz ciągnie się z dziesięć minut, następnie skrepuwawszy sznurami się bezsilnie zwierze linką, pozostawiają drzące z trzęgi i zmęczenia stworzenie dopóki nie przędzie rzezak, nb. brudny nasyd, które nie spieszy się zbyt czynie. Zaczem pozbicia praktyk rytualnych, co też trwa kilka minut, zadaje cios nożem. — Poślednie zalewa oko krwią, a następnie zaraz czynią jeszcze z żywego bydła, gdy ponosi głowę z błagalnym wyrażeniem, krawać mięso. — Jest to fakt sprawdzony naocznie i dziwić się trzeba, że taki rząd, a raczej barbarzyństwo praktykuje się jawnie. Dnie sobotnie stanowią wyjątek, za to w niedzielę pełno widzów, a wet nieletnich.

Podnoszę mój skromny głos w obronę tych dobroczyńców człowieka—czyż zażytek, jaki nam przynoszą nie należał o ile można zmniejszyć przedśmiertny cierpienie?

Z pod Bodzanowa. Zaznaczyć tu wypada smutny objaw zdziczenia moralnego, jaki się zdarzył przed paru tygodniami w naszej okolicy. Pewien właściciel rolnego majątku, zaliczający się do kategorii „tych bardzo nowych obywateli”, widocznie zachęciwszy do pracy swych robotników, zajętych przy lokomobili, zaczął częstować wodką; a uraczył ich nim tak obficie, że jak to się u nas ma obecnie, lecz wraz ze swym dzieckiem, nieprzytomni. Nieszczęście chciało, że wodkę nie wszyscy pili, a jedna z miniętych niejaka Zoska, czując też pragnienie, chciała być ugasić wodą, stojącą poblizu, przy wodce owego „obywatela”. Ten ostatni, zauważywszy zbliżającą się dziewczynę, zaproponował jej kieliszek wódki, na co ambitna Zoska, obawsza zachowania form przyzwoitości, gdzieś tę dziedzicową wodkę, i pospiesznie się dała. Dziedzic wysłał za nią parobka ponowną propozycją zakosztowania takiego mu nektaru, a w odpowiedzi na wtórne pogardliwe odezwanie się o wodę orzekł, że oporna Zoska na przeproszenie musi go pocałować, ale nie w twarz. — Umożając się biedną dziewczynę, spojętą przez „obywatela” holota zmusiła do konania życzenia tego ostatniego. — Satisfakcja, jaką sobie uczyniła zniewiedza dziewczyna, było to, że odeszła ze zbzy... Smutny to niezmiernie okaz obywatela, którego fantazję tłumaczyć chyba tylko wschodniem pochodzeniem wstrętniejsi jeszcze ci spojem biedacy, którzy zamiast obronę znieważaną siostrę spełnili rozkaz pijanego zuchwalca. Z.

Mazowieck. Włoscianka ze wsi Rądziany w pow. mazowieckim, Teofila Skowrońska prowadziła długoletni proces grunt ze swym szwagrem Stanisławem Wyszyskim, któremu w końcu dobrowolnie zdecydowała się oddać 10 morgów ziemi.

Dowiedziawszy się o tem, że Wyszyskiego, Franciszek Kulikowski domagał oddania jemu tej ziemi, jako posagu żony; Świętkowska jednak tego żąda nie uwzględniła.

Pałając zemstą, Kulikowski namówił lenią córkę Świętkowskiej, Filipinę, zaszły ją w polu, aby pokryjomu przed nią wysypała do kaszy u Wyszyskich proszek, który jej ofiarował. Filipina, chcąc na niewielkim datkiem pieniądze zadośćuczynić żądaniu Kulikowskiego, kiem czego 5-ro ludzi uległo zatruciu. — trutych—zmarli ojciec i syn 7-letni, dzieci i żona wyzdrowiały.

Filipina, którą osadzono w więzieniu wraz z matką, tłumaczyła się, że nie działa wcale o własności trującej proszku, sądziła zaś że idzie Kulikowskiemu o pisanie figla krewnym.

Rypin. W mieście naszym brak jest gólnie wody, a głównie w czasie po odczuwać się to daje. Miasto posiada ko trzy studzienki, z których jedna sepiata. Dwa pożary, jakie miały miejsce w Rypinie w ciągu ostatniego tygodnia, przekonują zdaje się wszystkich, że w mieście zamato.

pality się drewniane domy, ubezpieczone podobno w cenie: pierwszy—9000 r., drugi—4900 r. Ogień wybuchnął w nocy, za pierwszym i drugim razem podobno z podpalenia.

Popsute sikawki, mała ilość beczek do wody, brak wysokich drabin i bosaków, leniwe dostarczanie koni do beczek, nielad ogólny, wreszcie, niestawianie się przy ogólnym właścicieli domów z przyrzadaniami ratunkowemu, do czego są obowiązani, budzi u nas obawę, by miasto nasze nie spotkała kiedy poważna klęska ogniowa.

I strazy wartoby pduczyć się u jakiegos specjalisty w myśl artykułu p. Nałęcza, który pisał o tem w „Echach”. Ramię położone dzielny strażak p. B., b. naczelnik oddziału, który traktuje sprawę z zamiłowaniem.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Ponieważ linja telegraficzna pomiędzy Pekinem a resztą świata została przerwana, nie wiadomo więc ściśle, przy jakich okolicznościach i warunkach zostało dokonane zajęcie stolicy Państwa Niebieskiego przez wojska europejskie. Faktem jest jednakże, że to dwumilionowe miasto jest obecnie w posiadaniu wojsk związkowych. Nadeszłe dotychczas wiadomości są sprzeczne. Według jednych telegramów zajęcie miasta miało się odbyć bez rozlewu krwi, spokojnie, a nawet przychylnie zostało przyjętem przez chińczyków, którzy na czele z księciem Czingiem stale przyjaźni Europie, przyjmowali wojska, według innych zaś, zdaje się więcej wiarogodnych, bo częściej się powtarzających, zdobywanie stolicy było krwawe. Wojska europejskie musiały zdobywać osobno dzielnice, a nawet ulice, bombardowały miasto w kilku punktach, tak, że jak głoszą wieści, mnóstwo budynków padło w gruzy, a całe ulice stoją w ogniu. Wojska bombardują i ostrzeliwują dzielnicę cesarską, której chińczycy są goręcej oronią. Co do zachowania się władz chińskich, wiadomości również jak dotychczas są niesprawdzone. Podczas gdy jedne wieściły, że dwór cesarski — cesarzowa, książę Tuan i kilku innych mandarynów uciekli z Pekinu i przeniesli siedzibę swą do starodawnej stolicy, miasta Siganfu, inne głoszą dotychczas, że dwór i Tuan pozostają w swoim palacu. W każdym razie przypuszczać należy, że zdobycie miasta nie odbyło się łagodnie, na co wskazuje już owa sprzeczność telegramów, któreby nie było, gdyby rzeczywiście wojska weszły do Pekinu, powitane bardzo przychylnie przez chińczyków. Z obu stron zapewne straty są duże, jeżeli rzeczywiście zdobywać trzeba każdą ulicę. Jakiegokolwiek było zajęcie stolicy, stanowi poważny bardzo etap w rozwoju zawieruchy chińskiej i mimowoli przychodzi na

myśl pytanie, co będzie dalej? Czy rozpoczną się układy o pokój i na jakich warunkach, czy chińczycy zaniechają w dalszym ciągu prowadzić walkę w głębi kraju, co zrobia wówczas państwa europejskie, jak wreszcie pokierują układami, jeżeli do nich prędzej czy później przyjdzie i czy przy porozumieniu wzajemnem nie wysuną się na widownię interesy sprzeczne, które wojsk, wspólnie obecnie „ramię z ramieniem” walczących nie obrócą przeciwko sobie. Są pewne przypuszczenia, że rząd chiński nie zgodzi się na ciężkie warunki mocarstw, a skutkiem tego będzie dalszy ciąg wojny aż do ostatecznego zgnębienia nieprzyjaciela. Niektóre organy prasy europejskiej uważają, że położenie teraz stanie się groźnem z chwilą wystąpienia na jaw sprzecznych interesów przy podziale łupu. Przebiegają również o konferencji państw, na której postanowionoby, co zrobić dalej, jak urządzić się z Chinami. Propozycję zwołania takiej konferencji nasunął Wilhelm II rządowi francuskiemu, robiąc tem pewną grzeczność Francji za to, że zgodziła się na wybór hr. Waldersego jako głównodowodzącego armiją połączoną. Pośrednictwo swe chętnie w zapoczątkowaniu porozumienia pomiędzy Europą a Chinami przedstawiła Japonja, która w ogóle w całej tej sprawie chciała odegrać większą rolę, chociaż państwa europejskie stanęły trochę w poprzek tym zachciankom. Zdaje się że Japonja na tym koncercie z Europą źle wyjdzie; a może więcej skorzystałaby, gdyby się trzymała czas jakiś w rezerwie i później dopiero zaciężyła na szali, gdy przyjdzie do ostatecznego słowa. Jakkolwiek będzie, o czem wkrótce zapewne dowiemy się, trzeba przyznać, że o ile sprawność wojsk połączonych była wielką, o tyle chińczycy wykazali całą swą nieudolność i w samem prowadzeniu sprawy i co do techniki wojskowej i wreszcie okazali się wielkimi tchórzami. Tak początkowo, do chwili przybycia wojsk, mogli dobrze pokierować sprawą, gdyby w łączności z taktiką dobrze obmyśloną wystąpili. Wówczas mogli, jak to mówią „zasypać czapkami” europejczyków, gdyby od razu z wielką siłą wystąpili i nie dali odebrać sobie Taku i Tientsinu. Dzis na wszystkich punktach są złamani i pobici. Stolica zajęta, połowa Mandżurji w ręku rosyjskiem. Szanghaj obsadzony przez wojska angielskie, a przytem wewnątrz panują rozterki pomiędzy mandarynami, z których jedni zbyt ambitni, drudzy prawdopodobnie przekupieni sprowadzili na swą ojczyznę nieszczęście, jeżeli nie zgnębienie. Pewnego rodzaju niepokój w Europie wzbudza sprawa macedońska, sprawa, tycająca się wszystkich państw na półwyspie Bałkańskim, a bezpośrednio i całej Europy, bo w Macedonji upatrują główne ogniska zarzewia, z którego wybuchnąć mogą płomienie. W Macedonji przemieszkują

turecy, i bułgarzy i serbowie i rumuni, a każde z państw, których te narody się tyca, rości pretensję do tego kraiku, lecz najwięcej Bułgarja, która do swych posiadłości chciałaby i ten kawałek ziemi przyłączyć.

Podobno w stolicy Bułgarji istnieje tajny komitet, działający w imię idei polączenia się z tym krajem. Jeden z członków tego stowarzyszenia, zabił niedawno prof. rumuńskiego, który bronił w imieniu swej ojczyzny niepodzielności Macedonji i utrzymania jej w stanie dotychczasowym. Z tego powodu nastąpiło pewne napięcie stosunków pomiędzy Bułgarją a Rumunją, które jednak prawdopodobnie nie doprowadzi do starć i zawiślań poważniejszych. W każdym razie pewien zaczyna „sprawy” istniejące. Również na pograniczu turecko-czarnogórskim powstały niezgody z czego znowu pomiędzy tymi krajami powstało nieporozumienie. Albańczycy gromadami napadają na pola czarnogórskie. Donoszą także o wrzeniu w Armenji i przypuszczają, że mogą powtórzyć się tam wypadki z przed kilku laty, gdy Armenijczycy walczyli o swą niepodległość. Turcja czujnie pilnuje tych spraw.

Ze skrzynki redakcyjnej.

Pragnę za pośrednictwem „Ech p. i. łom.” zwrócić się z paroma pytaniami do Zarządu żeglugi parowej w Płocku. Dlaczego, wysyłając cztery statki dziennie do Warszawy, zarząd nie przeznaczy jednego wyłącznie do przewożenia towarów, a przyjmuje je na każdy ze statków, nie wyłączając t. z. pospiesznego? Szczególniej w porze wysyłania do Warszawy owoców, przyeznania się to wielce do przedłużenia podróży. Każdy, komu czas jest drogi, użala się na nieskończenie długą, przy małej zwłazce wodzie, jazdę statkiem. Czemu więc nie zrobić tej dogodności podróżującym? Przypuszczam, że właściciele statków mogliby wtedy tylko zyskać na ilości pasażerów, gdyby statki gorsze, stare, przeznaczone były wyłącznie na towarowe.

Proszę tego, radabym wiedzieć, dla czego zarząd, uwzględniając wygodę mężczyznu numerowaniem miejsc na statkach nocnych, okazał się dla kobiet tak mało uprzejmym?

Czyżby uietylko nie uważał starodawnej grzeczności dla dam, ale nawet obecnie wywalczonego równouprawnienia? Dzieje się więc tak, że panie, przybyłe na parę godzin przed odejściem statku, zasypiają wygodnie, a następne nie mają gdzie sięś i zmuszone są całą noc ziębnąć na pokładzie. Czy to sprawiedliwe? — Trzecie pytanie dotyczy często towarzyszących publiczności na statku niepowołanych gości. — Gdyby panowie ci, otrzymawszy upragnione grosze, zadowolili się krótkim popisem, byłoby pół biedy, ale jak z rogu obfiliście sypią one strawotwane mazury i walce. — Biedny, o wybredniejszym słuchu podróżny, ani czytać ani przespać się nie może.

Wreszcie, ostatnie pytanie: czemu załoga statku nie czuwa nad spokojem pasażerów? Kilka dni temu, pewien pan, czy to z nudów, czy też chęci popisanja się swą zręcznością, strzelał z fuzji do przelatującego ptactwa i podrzucanych butelek. Nie był przytem na tyle uprzejmy, aby zapytać, czy między podróżnymi, choćby to był właściciel biletu II klasy, nie znajduje się ktoś chory, lub nie znoszący wystrzału, bo wszakże i tacy mają prawo do podróżowania. A. Chmieleńska.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolibner, Barczak i S-ka Płock, 24 Sierpnia.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 420 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 250 korcy, żyta 100 korcy, jęczmienia pastewnego 25 korcy, owsa 25 korcy, gryki 10 korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego 10 korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 4,80 do 6,10 za 240 f., żyto od rb. 3,75 do 3,90 za 230 f., jęczmienia pastewny od 3,50—3,60 za 210 f., owsa od 2,25 do 2,40 za 140 f., grykę od 0,00 do 5,00 za 210 f. groch od 0,00 do 0,00, rzepak od 0,00 do 2,00 za 215 f.

Gdańsk, 22 sierpnia. Tendencja słaba, ceny bez zmiany.

Warszawa 24 sierpnia. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopciach: Pszenica krajowa wyborowa 88—92, średnia 84—87, posiednia 77—80. Żyto krajowe nowe 73—74, stare 70—72, posiednie 66—68. Jęczmienia brow. 90—92. Na paszę i kaszę 75—80. Owies krajowy 72—78. Groch polny warzelny 90—100 Gryka 90—96. Uspokojenie spokojne. Ceny stałe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,35 za korzec. Pszenica 5,55. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 2,65.

DOBRA OKAZJA.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Płocka i obywateli wiejskich z okolicy, iż przystępując do urządzenia telefonów miejskich i w zarządzie gubernjalnym, w ciągu dwóch tygodni rozporządzać będę monterami zagranicznymi, co umożliwi mi zakładanie telefonów w domach prywatnych, po cenach bardzo przystępnych (począwszy od 25 rubli). Szanowni refleksanci zechcą zgłaszać się pod adresem:

IZAK KLEINFELD

ulica Nowowiesienna — dom Paulowskiego.

Przedstawiciel elektrotechnicznego T-stwa berlińskiego telefonów. Markus Kalisz.

Towarzystwo Łowickie

Pracowników chemicznych i nawozów sztucznych.

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

AGENCYJA:

W-ni B-cia Wolibner, Barczak i S-ka w Płocku.

W-ny B. Wisniewski w Ciechanowie.

J. Makomski w Mławie.

Markiewicz w Wyszogrodzie.

Władysław Chojnowski w Ostrołęce.

Poleca: Superfosfaty, Żułże fosforowe to-
wiskie, Gips fosforowy łowicki i inne na-
wozy sztuczne. Na ładanie cenniki.

O G Ł O S Z E N I A.

OBICIA z fabryki FRANASZKA, w wielkim wyborze poleca Skład win MORITZA LEWENSTEINA w Płocku. Resztki obić do 10 rolek za połowę ceny.

WINA w butelkach i beczkach, wszelkie towary kolonialne POLECA MORITZ LEWENSTEIN w Płocku. Firma egzystuje od 1860 roku.

Brochocki SKLEP WYROBOW TABACZNYCH Poleca świeżo nadeszłe papierosy obstalunkowe „Prawdziwe” i inne w gatunkach wy-
mownych.

BRANKI w wielkim wyborze, nadeszły do składu mebli APPELBAUMA w Płocku.

TORF Przyjmuje się zamówienia na torf prasowany w sklepie Tabacznym BRACEGO BROCHOCKIEGO w Płocku ulica Kolegiatna.

W SZKOLE PRYWATNEJ jednoklasowej, utrzymywanej przez Józefa Bialeckiego w Płocku (dom W. Gostawskiej), uczniowie już się rozpoczęli, a lekcje zaczną się od 1-go września.

STANCJA

Z upoważnienia władzy szkolnej przyjmuje na stancję nauczycielka (polka) uczennice chodzące do gimnazjum i do innych zakładów naukowych. Korepetycje na żądanie. M. Markowska.

STANCJA

Poszukuję uczenie, oraz młodszych chłop-
ców, na stancję. Na miejscu fortepian, oraz zapewniona pomoc naukowa. Wiadomość w domu Fankanowskiego, ul. Kolegiatna u Stryjewskiej, lub w redakcji.

PRZYJMUJĘ NA STANCJĘ

uczniów szkoły miejskiej, lub prywatnej, zapewniając troskliwą macierzyńską opiekę. Ulica Piekarska. — dom p. Saray. Antonina Ochrapkowska.

STANCJA DLA UCZNIÓW

lub osób pojedynczych.

ORŁOWSKA

ul. Wileńska, dom Piliżewskiej.

PRZYJMUJĘ NA STANCJĘ

uczniów szkoły miejskiej i prywatnej wiadomość u W. Płocera ulica Wileńska — dom Obniskiej.

Magazyn A. Wagnera w PŁOCKU.

Poleca nesesory podróżne toaletowe i podróżne kuchenne, kucharki naftowo-żarowe „PRIMUS”, kucharki benzynowe i spirytusowe, oraz hamaki, szpicruty, i sztyki, bicze węgierskie i inne.

DO SPRZEDANIA

Żyto Petkuskie, Tryumph i Szwedzkie oraz pszenica selekcyjna

BUKOWSKA.

Dominium Komosa — p. Strzegowa.

Otrzymałszy pozwolenie Władzy na otwarcie w PŁOCKU

PENSJI ŻENSKIEJ

z wyższym kursem naukowym

mam zaszczyt zawiadomić Szanownych rodziców i opiekunów, że uczennice i pensjonarki przyjmować będzie p. Marja Gutkowska, w domu W-go Gasparskiego, (dawn. Szuberta), przy ul. Kolegiatnej, codziennie od 1-go września między godziną 1 i 5-tych lekcje rozpoczną się dnia 22-go Września. Bliższych szczegółów udzielam osobliście. Helena Stelmach.

Żyto Probstojskie DO SIEWU

z pierwszej reprodukcji pod gwarancją polecają

BR. WOLIBNER, BARCZAK i S-ka w PŁOCKU.

W zakładzie naukowym dwuklasowym prywatnym żeńskim z pensjonatem

MARJI KOSIŃSKIEJ

zapis uczenie powakacyjną na rok szkolny 1900-1901 rozpocznie się 25 sierpnia. Lekcje zaczną się 5 września.

PŁOCK, ulica Tatarska, dom Józefowski.

Zarząd dóbr DROZDOWO pod Łomżą

poleca do siewu pszenicę centryfugowaną, genealogiczną białą Wysokolitewkę po Rb. 8 za korzec loco st. Czerwony Bór kol. nadwiśl.

Worek po osie kosztu.

OBICIA w wielkim wyborze z różnych fabryk poleca skład farb i skład szkła M. Krutkora w Płocku, ul. Grodzka wprost Kohnowej.

DYREKTOR
zatwierdzonej przez p. Ministra Finan-
sów 7-o klasowej szkoły handlowej
K. LORENTZA
w Radomiu,

podaje do wiadomości Rodziców i Opieku-
nów, że egzaminy do klas: wstępnej (niższej
i wyższej—od 8 lat), pierwszej, drugiej, trze-
ciej i czwartej rozpoczną się po wakacjach
14 (27 Sierpnia.) Prośby na imię dyrektora
i dokumenty przyjmuje kancelaria szkoły.
Od nowowstępujących wymagana jest znajo-
mość przedmiotów w zakresie sztuki rządowych real-
nych. Szkoła mieści się w domu własnym.
Przy szkole jest pensjonat.

W szkole prywatnej żeńskiej
z pensjonatem

Julii Aksamitowskiej
ulica Grodzka 37 w Płocku
zapis uczucie rozpocznie się 25 Sierpnia,
lekcje zaś d. 4 Września.

Poleca się łaskawej publiczności
Zakład Galanteryjno-Introligatorski
Karoliny Dąbrowskiej

przy ul. Kolejowej, dom W-go Wunderli-
cha. Tamże do nabycia biblioteka z kil-
kuset książek, między innymi Encyklope-
dia Orgelbranda.

Projektuje się
Założenie mleczarni udziałowej

w Bodzanowie lub okolicy. Zyczących
przyjąć udział w danym przedsiębiorstwie,
prosimy o przybycie w dniu 7-go września,
o godz. 2 po południu do kantoru W-cha
Br. Wolibner, Barczak i S-ka w Płocku.
*Roman Górecki, Władysław Fryben,
Wacław Wolibner, Konstanty Tabęcki,
Aleksander Wolibner,
Zygmunt Ostrowski.*

Dominium Dulsk

p. Dobrzyń nad Drwęcą
gub. Płocka, pow. Rypiński sprzedaje
75 tryków rasy RAMBOUILLET

Zadatowane zamówienia listowne w
miarę możliwości uwzględniane będą. Od-
stawa do stacji kolei i statku.

W Zakładzie 6-cio klasowym żeńskim (Progimnazjum)
z klasą przygotowawczą i pensjonatem
Józefy Gagatnickiej Senatorska 32.

Zapis rozpoczyna się 27 sierpnia. Egzaminy nowowstępujących 31 sierpnia. Zakład
przygotowuje do 7-ej klasy Gimnazjum.

WYŚMIENIE
i
udelikatniające

MYDŁO TATRZAŃSKIE
WYŁĄCZNA WŁASNOŚĆ
WARSZAWSKIEGO LABORATORJUM CHEMICZNEGO
Z ZAPACHAMI
Fiołka, Konwali, Buk. Tatra i Róży
Cena kawałka 15 kop., najwyższy gatunek 25 kop. i 45 kop.
Dostępne także we wszystkich wazujących perfumeryach.

Sklep Tabaczný
IGNACEGO
Brochockiego

w Płocku przy ul. Kolejowej.

Poleca świeżo nadeszłe cygara, tytoń i papierosy z pierwszorzędných fabryk, oraz
papierosy znakomitej dobroci „PRAWDZIC”, wyrabiane na specjalny obśtalunek.

Wielki wybór cygarniczek i fajek
Ceny niskie.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Wydawca: Płock, ul. Warszawska 18. Druk: K. Górecki w Płocku, ul. Warszawska 18.

SPECJALNA FABRYKA PORTIER
Bernard Lauer i S^{ka}
W WARSZAWIE,
Żelazna 58, róg Grzybowskiej,
posiada na składzie wielki wybór por-
tyer najnowszych deseni.
Fabryka przyjmuje zamówienia na swoje wy-
roby we wszystkich kolorach.
Ceny fabryczne stałe, nader przystępne.

Do siewu
Żyto Kurpiowskie

nieszacowane na gruntach piaszczystych,
nadzwyczaj plenne, niewymarzające i nie-
wysypujące się.

Żyto Petkuskie

Cena korca 6 rb. 35. kop., z workiem,
franco st. Ostrołęka,
Dom **Susk**, przez Ostrołękę.

Dyrektor Szkoły Handlowej
założonej przez
F. F. LASKUSA
w Warszawie, Koszykowa 9

niniejszem ogłasza, że wstępne egzamina
dla nowowstępujących uczniów do klas przy-
gotowawczych młodszego i starszego oddzia-
łów do I i II specjalnych klas, będą roz-
poczęte z dniem 15 (28) maja 1900 r., po-
wakacyjne zaś z dniem 20 sierpnia (wrze-
śnia) r. b. Szkoła korzysta ze wszystkich
praw przysługujących pozostającym na służ-
bie jak również uczniom Rządowych Han-
dlowych szkół i pozostaje pod kierunkiem
Ministerjum Finansów. Prośby o przyjęcia
przyjmuje osobiście Dyrektor szkoły kazdo-
dziennie od 9 rano do 1 pp., oprócz nie-
dziel i dni świątecznych.

Do Siewu
Pszenica New-Yersey i Ploc-
ka, Żyto Petkuskie
w Niszczycach p. Bielsk.

ZAKŁAD CHIRURGICZNY I GINEKOLOGICZNY
O-ra Solmana w Warszawie
Aleja Szucha 9.
Pobyt z leżeniem od 2 do 6 rb. dziennie. Am-
bulatorjum od 12 do 1.

PŁOCKA PRODUKCJA NASION

pozostająca pod kierunkiem
Stacyi doświadczalnej w Chojnowie (p. Przasnysz)
zawiadamia, że w r. b. ma do zbycia następujące odmiany zbóż ozimych:
A) **ŻYTO: Petkuskie, Probstajskie, Pirnajske, Zeelandzkie i**
ściąskie (odmiana polska pochodząca z Podlasia, ustalona i uszlachetniona
przez dr. A. Sempołowskiego; odznacza się drobniejszym ziarnem; wyśmien-
na gleby ubogie, na których wydaje wyższy plon niż szlachetne krzyże).
B) **PSZENICA: Puławka, Wysokolitewka, Płocka, Sandemierska**
New-Jersey (ostatnia właściwa na gleby lżejsze, cieplejsze, gdyż na glebach
ciężkich, nieprzepuszczalnych poniosła w r. b. znaczne uszkodzenia od mrozów).
Cena za 100 kg. (244 f.) loco stacja kolei Nadwiślańskiej Ciechanów (lub
Płock, Mława, Płońsk wynosi: za żyto 7 r. 50 k., za pszenicę 8 r. 50 k. Worki po cenie kon-
wójki).

DOBRA ŁUKOWE
(Stacya dr. żel. nadwiślańskiej Gąsocin).
(Listy pieniężne i telegramy przez Maków, listy zwyczajne przez Gąsocin).
Wielka Produkcja Wyborowych Zbóż Siewnych.
Zarodowa obora czystej krwi SIMMENTHAL.
Zarodowa owczarnia czystej krwi RAMBOUILLET.
WYSOKIE ODZNACZENIA NA WYSTAWACH
Medale: Srebrne, Złote i Wielki Srebrny Medal od MINISTERJUM ROLNICTWA
za ogół produkcji.
Mam zaszczyt polecić do nadchodzących siewów:
a) Przedewszystkiem naszą **Łukowską Pszenicę Selekcijną**, która pomimo tegorocz-
nych, bardzo niesprzyjających warunków klimatycznych, i w tym roku nadzwyczaj obficie
obrodziła. Pszenicę tę ofiarujemy po rb. 12 za korzec z workiem, loco stacja Gąsocin.
b) Następnie polecamy: Naszą pszenicę **Puławką**, nadającą się wybornie do siewu
i saporowe grunta; wysoko cenioną **Puławkę** (Kostromkę); powszechnie znaną **Płocką** i **New-
Jersey** przez nas zaaklimatyzowaną.
Powyżej wymienione 4 gatunki wyborowych pszenic, ofiarujemy po cenie rubli 8,
wraz z workiem loco Gąsocin.
c) Oprócz tego polecamy także: Nasze żyta: **Selekcyjne, Petkuskie, Szlanszteter,**
Probstajskie i Tryumf, po cenie rubli 8 za korzec z workiem, loco Gąsocin.
Przy partjach wagonowych odstępujemy odpowiedni rabat.
Prosimy uprzednio o wcześnie zamówienia, gdyż w roku zeszłym z przyczyny zbyt
spóźnionych zamówień, byliśmy zmuszeni odmówić bardzo wielu żądaniom. Probi naszych
zbóż wysyłamy na każde żądanie.

Superfosfaty
(wyłączna reprezentacja Fabryki Superfosfatów Strzemieszyce)
Zuzle Thomasa (Sternmarke)
Kainit
Młaki kostne odklejone i nieodklejone i wszelkie inne nawo-
sztuczne
POLECA
WARSZ. TOW. AKC. HANDLU TOWAR. APTECZ
dawniej
ZJEDNOCZENI APTEKARZE
Ludwik Spiess i Syn
w Warszawie Skład Główny Senatorska 24;
w Łodzi w Filii ul. Piotrkowska, dom K. Scheiblera.

MAŁECKI
NAJSTARSZA W KRAJU FABRYKA
FORTEPIANÓW I PIANIN
w WARSZAWIE
17. Krakowskie - Przedmieście 17.

BROCHOCKI
Wielki wybór cygarniczek i fajek
Ceny niskie.